



PEWNIĄK

NUMER 46 / maj - czerwiec 2019 r.

W bieżącym numerze:

- Matura 2019
- Uroczyste otwarcie
- Koniec roku szkolnego
- Trzymam kciuki za nauczycieli
- Spływ integracyjny
- Piorunujące wrażenie
- Ataki w szkołach – czy mamy się bać?
- Wiktoria Regulska laureatką Międzynarodowego Konkursu Plastycznego
- Hotelarstwo dla najmłodszych
- Poczuć się jak strażak
- Dzień Zawodowca w przedszkolu
- Poznajemy i smakujemy potrawy z produktów lokalnych
- Teatr przy stoliku
- Dzień Otwarty Szkoły

Stałe rubryki:

Nie(obcy) język polski

- Propozycja na wakacje
- Odnaleziona tożsamość
- Wieczór autorski
- Skuteczny umysł pamiętaj zachować
- Zadowolony niewolnik
- Idealna owsianka, czyli theatrum mundi w internecie

Einfach(es) deutsch

- „Niemiecki ma klasę” – uczy się z sensem

Rubryka matematyka

- Piramida jako pomnik matematyki
- Humor zeszytów szkolnych
- Karol Gauss – przebłyński geniuszu

Geografioly

- Ciekawostki o Islandii
- Co spakować i zabrać na wakacje?

Szkoła bez wagarów

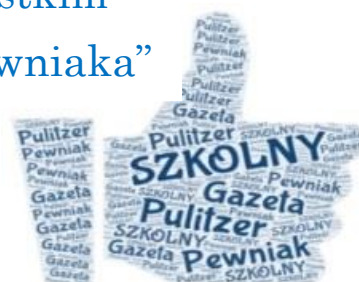
- Złota karta
- Bezpieczne wakacje



Dzień Otwarty Szkoły 2019



Bezpiecznych i fantastycznych wakacji
życzy wszystkim
redakcja „Pewniaka”





Matura 2019

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło w tym roku 51 uczniów liceum i 9 uczniów technikum (uczących się w zawodach technik hotelarstwa i technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej). Sesja egzaminacyjna trwała w naszej szkole od 6 do 20 maja. Kolejny raz wśród przedmiotów zdawanych na poziomie rozszerzonym największym zainteresowaniem cieszył się język angielski. Wyniki egzaminu będą znane dopiero 4 lipca.

Uroczyste otwarcie

14 czerwca 2019 r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowo wybudowanego warsztatu praktycznej nauki dla zawodu technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Uczniowie klasy 1a LO w zaaranżowanej scenie ekologicznej przypomnieli zaproszonym gościom i wszystkim zebranym o naszej wspólnej odpowiedzialności za stan powietrza w Polsce.



Koniec roku szkolnego

Szybciej o dwa dni niż pierwotnie zakładano i w bardzo wakacyjnej temperaturze zakończyliśmy uroczyste rok szkolny 2018/2019.



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Zespół redakcyjny: Agnieszka Król, Wiktoria Regulska, Jakub Malinowski, Aleksandra Krawiec, Sandra Knapiek

Foto: Zbigniew Szymanek, Barbara Król, Jakub Dziubich

Opiekunowie: Anna Boguszewska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Trzymam kciuki za nauczycieli

Od 8 do 25 kwietnia w naszej szkole (jak i również w innych w kraju) miał miejsce strajk nauczycieli. Przyczyną strajku było niespełnienie przez rząd postulatów pedagogów. Nauczyciele dążyli przede wszystkim do uzyskania podwyżek i zmian w systemie pracy. Jak wyglądał strajk w praktyce?

Formy były różne. Nauczyciele strajkowali już wcześniej, podobnie jak policjanci. Brali masowo zwolnienia lekarskie, dlatego nie miał kto prowadzić zajęć i opiekować się uczniami. Natomiast od 8 kwietnia przychodzili do szkół, ale powstrzymywali się od wykonywania jakichkolwiek zadań związanych z pracą. W tej sytuacji najbardziej ucierpieli rodzice przedszkolaków, którzy po prostu nie mieli co zrobić ze swoimi dziećmi i większość musiała brać zwolnienia, aby się nimi zająć. No i maturzyści, którzy na ostatniej prostej sami musieli się przygotowywać do egzaminów dojrzałości bez pomocy swoich nauczycieli. Oczywiście pedagodzy uprzedzali wcześniej o niedogodnościach, ale i tak nie dało się uniknąć fali oburzenia ze strony rodziców.



Początkowe dni strajku przebiegały spokojnie, chociaż po kilku dniach (głównie w przedszkolach) niektórzy pedagodzy wracali do pracy z powodu wyrzutów sumienia i zwyczajnej nudy. Pierwszy problem pojawił kilka dni przed egzaminem gimnazjalistów i ósmoklasistów. Liczba nauczycieli w komisjach okazała się niewystarczająca, dlatego w wielu szkołach ich rolę przejęli pracownicy urzędów. Ostatecznie egzaminy odbyły się bez większych przeszkód. W ciągu całego protestu doszło do kilku rozmów ZNP z rządem, jednak nie przyniosły żadnego rezultatu. ZNP ogłosiło w czwartek 25 kwietnia, że zawiesza strajk nauczycieli (najprawdopodobniej z powodu matur). Informację przekazał Sławomir Broniarz, przewodniczący związku. Zawieszenie nastąpiło 27 kwietnia o godzinie 6:00. Nie oznacza to jednak końca protestu. Przewodniczący podkreślał, że nauczyciele nie zgodzą się na rządowe propozycje. Strajk w każdej chwili może więc być wznowiony.

Podsumowując te wydarzenia chciałbym dodać, że jest mi szkoda nauczycieli, ponieważ myślę, że podwyżka im się należy. Pracują nie tylko w szkole, ale również w domu, przygotowując się na kolejne lekcje, sprawdzając nasze kartkówki i sprawdziany. Mam nadzieję, że po wznowieniu protestu nauczyciele osiągną swój cel. Mocno trzymam kciuki ☺.

Dominik Marchewka, kl. 1a LO

Spływ integracyjny

W dniach 7-8 czerwca dzięki uprzejmości Starostwa Powiatowego w Łobzie odbyła się wycieczka integracyjna dla uczniów naszej szkoły i licealistów z Reska. W czasie szkolenia dotyczącego bezpieczeństwa na wodzie dowiedzieliśmy się na temat trasy, jaką będziemy płynąć.

Spływ rozpoczął się od miejscowości Lisowo i trwał ok. 4 godzin. To był naprawdę miło spędzony czas. Obóz rozbiliśmy w miejscowości Barkowo. W wolnym czasie graliśmy w siatkówkę oraz inne gry integracyjne. Wieczorem o 20.00 wspólnie zasiedliśmy przy ognisku. Śpiewaliśmy piosenki, opowiadaliśmy historie i dowcipy. Następnego dnia po śniadaniu spakowaliśmy się i czekała nas druga część trasy. Kolejny dzień spływu rozpoczęliśmy w Płotach. Wy płynęliśmy ok. godziny 11.00. Trasa była krótsza, trwała ok. 3 godzin. W trakcie można było napotkać wiele przeszkód, ale nie stanowiło to dla nas większego problemu.

W taki sposób aktywnie i miło spędziliśmy weekend.

Wiktorія Pudełko i Wiktorія Siwińska, kl. 1B TZ



Piorunujące wrażenie

30 marca 2019 r. uczniowie naszej szkoły mieli okazję obejrzeć spektakl baletowy „Dzieje grzechu” na podstawie powieści Stefana Żeromskiego. Fantastyczną choreografię łączącą elementy klasycznego baletu z bardziej współczesnymi formami ułożył Karol Urbański. Twórca spektaklu wykorzystał muzykę Mieczysława Karłowicza, która została idealnie dopasowana do emocji wywoływanych przez fabułę tekstu.



Balet obudził w nas ogromne pokłady wrażliwości i gwałtowne uczucia. Największe wrażenie wywarła na nas scena zbliżenia seksualnego, która była stworzona w sposób niezwykle sensualny i wysmakowany, bez cienia wulgarne wyuzdania. Niezwykle były również solowe partie głównej tancerki, która wystąpiła w roli Ewy Pobratyńskiej. Targana namiętnościami miotła się po scenie, a każdy jej ruch powodował u widza szybsze bicie serca. Jej nieustanna walka o samą siebie trzymała nas w napięciu przez cały spektakl. Innym elementem, który także bardzo nam się podobał, było przeplatanie spokojnych, lirycznych sytuacji z brutalną wręcz gwałtownością, którym towarzyszyła pełna napięcia muzyka. Podczas spektaklu często przeszywały nas dreszcze i niejednokrotnie miałyśmy ochotę zapłakać nad losem głównej bohaterki.

Był to nasz pierwszy spektakl baletowy w życiu i zrobił na nas piorunujące wrażenie. Świetna gra aktorska, doskonale przygotowani tancerze i wspaniali soliści - wszystko to sprawiło, że z uśmiechem wracamy myślami do tamtej soboty. I pewnie jeszcze niejednokrotnie z uśmiechem przekroczymy bramę Opery na Zamku w Szczecinie.

Wiktoria Regulska i Aleksandra Krawiec, kl. 1a LO

Ataki w szkołach – czy mamy się bać?



Coraz częściej słyszymy w wiadomościach o atakach z bronią na szkoły. Najgłośniejsze rozpowszechniane są przez media zdarzenia, do których dochodzi w Stanach Zjednoczonych, ponieważ w ich wyniku ginie dużo ludzi. Związane jest to między innymi z dostępem obywateli tego kraju do broni palnej. Po każdym tego typu „incydencie” rośnie liczba zwolenników delegalizacji broni mających nadzieję, że to powstrzyma agresję.

W Polsce, kraju w którym pozwolenie na broń ma zaledwie 1% społeczeństwa, w Brześciu, doszło do ataku osiemnastoletniego ucznia. Rewolwerem ogłuszył a następnie postrzelił dwie osoby. Niewykluczone, że uczeń zdobył broń na czarnym rynku. Równie dobrze jednak jego rodzice mogli posiadać zezwolenie i rewolwer. Co z tego wynika? Niestety, ale to, że każdy może nabyć nielegalnie broń, jeśli wie, gdzie jej szukać, co znaczy, że zakazy jedynie mogą minimalizować problem, ale go nie wyeliminują.

Niedawno w Wawrze piętnastolatek w szkole podstawowej zaatakował nożem swojego rówieśnika. Zidentyfikowanie, czy ktoś z kilkuset uczniów posiada przy sobie broń białą, jest niemożliwe. Zawsze istnieje doza niebezpieczeństwa i nigdy nie możemy być pewni, co myśli druga osoba. Niektórzy wychowują się w złym otoczeniu i złych warunkach, co wpływa negatywnie na psychikę. Młodzi ludzie kierują się głównie emocjami i często nie potrafią ich opanować. Są zbyt impulsywni, dlatego zbrodnia może zostać popełniona pod wpływem chwili. Młodym przestępcą mogą kierować nienawiść, zazdrość albo może być po prostu niepoczytalny.

Sądzę, że nasza szkoła nie doświadczy nigdy takiego przejawu agresji, bo czujemy się w niej bezpiecznie. Warto jednak pamiętać, że o bezpieczeństwo trzeba zadbać, dlatego wymyślono procedury postępowania. W Zespole Szkół odbywają się co jakiś czas lekcje prowadzone przez specjalistów, którzy uświadamiają młodzież, co należy zrobić w sytuacji zagrożenia. Warto takie lekcje zapamiętać, szczególnie, że wakacje zbliżają się nieubłaganie i będziemy wkrótce przebywać poza domem. Życzę wszystkim czytelnikom bezpiecznych dwóch miesięcy beztrioski.

Jakub Malinowski, kl. 2a LO

Wiktoria Regulska laureatką Międzynarodowego Konkursu Plastycznego

Uczniowie naszej szkoły mają wiele talentów, które mogą prezentować w rozmaitych konkursach. W jednym z nich - XXVII Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Inne spojrzenie” - tematem przewodnim były paleta uczuć i emocji towarzysząca młodym ludziom oraz wydarzenia, wspomnienia czy miejsca, które te emocje wywołują.

Byłam ogromnie zaskoczona, gdy po pojawieniu się wyników dowiedziałam się, że zostałam zakwalifikowana do Grand Prix. Razem z opiekunem, panią Bożeną Kordyl, 31 maja 2019 r. pojechałam do Sosnowca, aby uczestniczyć w uroczystej gali podsumowującej konkurs oraz odebrać nagrodę.

Wiedziałam, że czeka mnie długa i wyczerpująca podróż, ale radość z tak dużego wyróżnienia pokonała zmęczenie i lęk przed wymagającą wyprawą. Wielogodzinna jazda pociągami na szczęście nie dłużyła się dzięki rozmowom z wieloma interesującymi ludźmi, którzy dodawali mi siły w tak ważnym dla mnie dniu. W czasie gali miał również miejsce wernisaż inaugurujący wystawę nagrodzonych prac. Byłam bardzo wzruszona, gdy idąc korytarzem, zobaczyłam ustawione w centralnym punkcie kwalifikacje do prestiżowej nagrody Grand Prix, a wśród nich mój obraz. Podziwiając prace innych uczestników, czułam dumę, ale też niedowierzanie, że moja praca została dostrzeżona wśród 2600 obrazów tak utalentowanych twórców. Oprócz malarstwa można było podziwiać również grafikę warsztatową młodych artystów z całego świata. Wśród nagrodzonych znaleźli się reprezentanci wielu państw, w tym Ugandy, USA, Białorusi, Chin czy Indonezji.



Sama gala była bardzo uroczysta. Obecni na podsumowaniu goście, którzy przybyli nawet z Czech i Białorusi, mieli możliwość posłuchania zdolnej, młodej wokalistki, która wykonała liryczne, wprowadzające nutę nostalgii, utwory. Prowadzący co rusz rozbawiali publiczność zabawnymi anegdotkami oraz ciekawostkami dotyczącymi nagrodzonych. Ogromną uwagę skupił na sobie przewodniczący jury, artysta Mariusz Wnukowski, który spóźnił się z powodu pleneru malarskiego. Powód jego spóźnienia wydał mi się bardzo urokliwy. Niewątpliwie pan Wnukowski pojawił się w bardzo artystycznym stylu. Podczas wręczania nagrody usłyszałam od niego wiele ciepłych, budujących słów na temat mojej pracy. Są one dla mnie niezwykle ważne i stanowią większą wartość niż sama nagroda. Stojąc na scenie i słuchając pochwał na temat mojej wrażliwości, czułam, jak łzy wzruszenia cisną mi się do oczu.

Cieszę się, że moja twórczość została oceniona przez osobę ze środowiska artystycznego. To spotkanie na długo pozostanie w mojej pamięci, ponieważ stanowi niezwykłą motywację do dalszej pracy i szkolenia warsztatu malarskiego, a sam konkurs - wartościowe doświadczenie.

Wiktoria Regulska, kl. 1a LO

Dyktando Burmistrza



W tym roku trzy pierwszoklasistki z LO w Zespole Szkół (Aleksandra Krawiec, Agnieszka Król i Kornelia Frymus) wzięły udział w II Dyktandzie O Złote Pióro Burmistrza Łobza. Ola Krawiec zajęła drugie miejsce i była jedyną uczennicą wśród dorosłych mieszkańców Łobza nagrodzonych w konkursie w czasie Nocy Kupały.

(red.)





Hotelarstwo dla najmłodszych

Na zajęciach z podstaw przedsiębiorczości pani Renata Schmidt zaproponowała realizację projektu związanego z zawodem, którego się uczymy. Miałyśmy przeprowadzić zajęcia dla uczniów klasy drugiej szkoły podstawowej. Stwierdziłyśmy, że to świetny pomysł na wykorzystanie zdobytej wiedzy i umiejętności w zawodzie hotelarza. Stworzyłyśmy sześciuosobowy zespół i przystąpiłyśmy do działania. Zorganizowałyśmy spotkanie robocze i zaczęłyśmy planować działania. Po zebraniu pomysłów ustaliłyśmy, co nam będzie potrzebne i co musimy sobie wcześniej przygotować.

We wtorkowy poranek, 11 czerwca, już o 7.30 pojawiłyśmy się w szkolnej pracowni obsługi konsumenta i przygotowałyśmy pyszne babeczki. Miały być one słodkim poczęstunkiem dla naszych małych słuchaczy. O 11.30 pod opieką naszej nauczycielki udałyśmy się do Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Łobzie. Nasz projekt zakładał przybliżenie uczniom drugiej klasy tego, kim jest hotelarz, czym się zajmuje i jaki powinien być. Postawiłyśmy na naukę poprzez zabawę, dlatego zorganizowałyśmy dzieciom dużo atrakcji. Przeprowadziłyśmy konkursy, quizy oraz zabawy. Za wykonanie poszczególnych zadań rozdawały nagrody w postaci lizaków, cukierków czy ciastek. W czasie naszych zajęć drugoklasiści dowiedzieli się, jak wygląda strój osób pracujących w hotelu, a następnie kolorowali obrazki z ich wizerunkami. Przygotowałyśmy również scenkę związaną z zameldowaniem gościa w hotelu. Potem pozwoliłyśmy drugoklasistom wcielić się w rolę pracownika recepcji lub gościa hotelowego i odegrać scenki, które mogą mieć miejsce w hotelu. Przygotowałyśmy też ćwiczenia składania serwetek. Po demonstracji jak to należy robić, uczniowie przystąpili z zapałem do realizacji tego zadania. Sprawilo im ono bardzo dużo radości. Na zakończenie otrzymali od nas słodki poczęstunek.

Byłyśmy zaskoczone aktywnym udziałem uczniów w zajęciach, które przeprowadziłyśmy. Okazało się, że bardzo dużo wiedzą o pracy hotelarza. Wynikało to z faktu podróżowania z rodzicami i nocowania w hotelach. Było nam bardzo miło słyszeć, że nie mogą doczekać się kolejnego spotkania!

Wiktoria Siwińska, Wiktoria Pudelko, Marcelina Onyszkiewicz, Marcelina Mordka,
Klaudia Poznańska, Monika Popow, kl. 1B TZ



Poczuć się jak strażak

Służba w straży pożarnej to nie tylko marzenie małych dzieci. Niektórzy uczniowie po skończeniu gimnazjum zdecydowali się na naukę w klasie liceum o profilu strażackim, aby się przekonać, czy taka praca to coś dla nich. Dużo wiedzy o tym zawodzie zdobywamy w czasie zajęć strażackich w szkole. Wielu z nas postanowiło też poznać specyfikę pracy strażaka w czasie Dnia Przedsiębiorczości. Nie mogliśmy również przeoczyć Dnia Otwartego Strażnic zorganizowanego w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łobzie. Udaliśmy się tam 3 czerwca w czasie naszej godziny wychowawczej pod opieką pani Małgorzaty Wojciechowskiej.

Podczas wizyty strażacy opowiedzieli nam o swojej pracy i zaprezentowali próbny alarm. Ich opowieści dobrze nakreśliły obowiązki strażaka. Następnie zastępca dowódcy jednostki ratowniczo-gaśniczej oprowadził nas po komendzie, a potem zeszliśmy do garaży. Tam oglądaliśmy wozy i sprzęt strażacki. Mieliśmy też okazję skorzystać z podnośnika oraz przejść przez namiot pełen dymu, który miał na celu imitację widoku typowego podczas pożaru. Miło spędziliśmy czas i dowiedzieliśmy się dużo nowych rzeczy o strażakach i ich pracy.

Sandra Knapiek, kl. 1b LO

Dzień Zawodowca w przedszkolu

W szkole uczymy się wielu przedmiotów. Jednym z nich są podstawy przedsiębiorczości. Oprócz lekcji realizujemy różne projekty. Jednym z nich był Dzień Przedsiębiorczości, który miał na celu zapoznać nas z pracą w różnych zawodach. Wybrałyśmy wtedy przedszkole, ponieważ chciałyśmy poznać pracę przedszkolanki. Kiedy pani Renata Schmidt zaproponowała kolejny projekt, uznałyśmy, że dobrze byłoby zrealizować go właśnie w przedszkolu. I tak postanowiłyśmy przybliżyć małym dzieciom różne zawody.

Zaplanowałyśmy zorganizowanie „Dnia Zawodowca w przedszkolu”. Realizację projektu zaczęłyśmy od spotkania organizacyjnego i prezentacji mnóstwa pomysłów. Po długiej dyskusji wybrałyśmy te działania, które chciałyśmy zrealizować w czasie zajęć z przedszkolakami. Ustaliłyśmy, co nam będzie potrzebne do przeprowadzenia poszczególnych ćwiczeń.

12 czerwca udałyśmy się do Przedszkola im. Krasnala Hałabały w Łobzie, do pięcioletniej grupy Misiów, których opiekunkami są panie: Teresa Diak i Katarzyna Ciszewska. Przeprowadziłyśmy zajęcia na temat zawodów, które dzieciaki mogą wykonywać w przyszłości. Nasze spotkanie rozpoczęłyśmy od zagadek. W związku z tym, że przebrałyśmy się za przedstawicieli różnych zawodów, najpierw przedszkolaki musiały odgadnąć, kim jesteśmy. Potem czytałyśmy zagadki o zawodach. Kolejne ćwiczenie polegało na wylosowaniu różnych przedmiotów i wymyśleniu, w jakim zawodzie dana rzecz jest potrzebna. Maluchy potrafiły powiedzieć, komu potrzeba jest stetoskop i kto leczy zwierzęta.

Przygotowałyśmy również piosenkę o zawodach z układem tanecznym. Najpierw uczyłyśmy przedszkolaki poszczególnych elementów choreografii, a potem udało nam się zatańczyć układ w całości. Dzieciom się zabawa bardzo podobała, więc przećwiczyłyśmy taniec kilka razy. Następnie Misie losowały różne zawody, które mogłyby wykonywać w przyszłości. Kartkę z takim zawodem dostały też do pokolorowania. Na zakończenie spotkania poczęstowałyśmy maluszki babeczkami domowej roboty, które upiekłyśmy dzień wcześniej.

Dzieci aktywnie brały udział we wszystkich zabawach i chętnie odpowiadały na nasze pytania. Zdziwiłyśmy się, że miały bardzo dużą wiedzę na temat zawodów. Nauczycielki pochwaliły nas za świetnie przygotowane zajęcia i zaprosiły do poprowadzenia podobnych w kolejnym roku.

My też wiele się nauczyłyśmy, np. jak ważne jest dobre zaplanowanie zajęć, podział zadań czy skupienie uwagi na wykonywaniu działań. Dowiedziałyśmy się też, że dobrze się nam razem pracuje i tworzymy zgrany zespół.

Kornelia Frymus, Agnieszka Król,
Michalina Szylińska, Sara Wołoszyn, kl. 1a LO
oraz Aleksandra Draczyńska, kl. 1B TZ



Poznajemy i smakujemy potrawy z produktów lokalnych

Sztuka gotowania to umiejętność, którą technicy hotelarstwa z Zespołu Szkół w Łobzie doskonalili na warsztatach kulinarnych w CKP w Kołobrzegu. Zajęcia odbywają się w dwóch turach i są przeprowadzane pod okiem wykwalifikowanej kadry nauczycieli praktycznej nauki zawodu.

Na pierwszym spotkaniu pn. „Śniadanie w hotelu” (16.05.2019 r.) młodzież przygotowała m.in. półmisek wędlin, tymbaliki z kurczaka, jaja faszerowane, vol-au-vent z pastą łososiową i rogaliki z ciasta drożdżowego. Ponieważ w sztuce kulinarnej oprócz smaku ważne są też wygląd i sposób podania wszystkie potrawy zostały zaprezentowane w formie stołu szwedzkiego. 22 maja na warsztatach „Produkty tradycyjne i lokalne” po czterogodzinnej pracy na stół trafiły zupa rybna z borowikami, kołacz makowy z miodem drahimskim, żurek na zakwasie, tatar ze śledzia bałtyckiego oraz sałatka z pstrągiem.



Uczniowie zawsze starają się jak najlepiej wykonać kulinarne zadania, bo nagrodą jest degustacja własnoręcznie przygotowanych potraw. Odczuwają też ogromną satysfakcję, gdy wszystko się uda, a panie instruktorki chwalą smak, wygląd i organizację pracy młodych hotelarzy. Ćwiczone kompetencje gastronomiczne zostaną sprawdzone na egzaminie zawodowym z kwalifikacji T.12 „Przygotowywanie i podawanie śniadań”.

Warsztaty kulinarne organizowane są w ramach realizowanego w szkole projektu współfinansowanego ze środków UE w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Joanna Nikołajczyk, koordynator projektu

Teatr przy stoliku

Wiosną tego roku (24 marca) w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łobzie odbył się spektakl pt. „Grace i Gloria”. Wzięli w nim udział uczniowie naszej szkoły oraz mieszkańcy Łobza. Wystąpiły aktorki Teatru Współczesnego ze Szczecina – Ewa Sobiech i Ewa Sobczak. Znają się od dwudziestu lat, a od trzech razem prowadzą teatr przy stoliku. To forma teatru, która polega na czytaniu sztuki dramatycznej przez aktorów. Nie ma scenografii,



rekwizytów i sytuacji scenicznych. Jedynym instrumentem gry jest głos, ale liczą się też emocje i fizyczna obecność aktorów. Do tej pory aktorki przeczytały w ten sposób trzy scenariusze.

Spektakl „Grace i Gloria” to przejmująca i barwna opowieść o dwóch dojrzałych kobietach o krańcowo różnych temperamentach, charakterach i skrajnie odmiennych doświadczeniach życiowych. Tytułowa Grace to dziewięćdziesięcioletnia, schorowana kobieta po ciężkich przeżyciach życiowych, która po wyjściu ze szpitala wróciła do swojego domu. Tam właśnie odwiedziła ją Gloria – wolontariuszka z hospicjum. Pomimo odmowy pomocy przez Grace, Gloria czuła silną potrzebę bycia przy schorowanej kobiecie i wspierania jej.

Trzeba przyznać, że obejrzałyśmy wzruszający spektakl dotyczący trudnych tematów przemijania, jednocześnie niosący nadzieję, przepełniony poczuciem humoru i zaskakujący zwrotami akcji. Spotkanie wzbudziło w nas empatię, przybliżyło temat starości i choroby, pokazało, jak radzić sobie z życiem, śmiercią i samym sobą oraz tymi, którzy chcą pomóc. Spektakl przemawia do ludzi w sposób bardzo konkretny, jasny i daje do myślenia. Człowiek od razu ma chęć na dokonanie zmiany w swoim życiu.

Natalia Bartnicka, Dagmara Dylon, kl. 4AT



Dzień Otwarty Szkoły

21 maja 2019 r. zaprosiliśmy uczniów klas trzecich gimnazjum oraz klas ósmych szkoły podstawowej z powiatu łobeskiego na Dzień Otwarty Szkoły. Tego dnia odwiedziło nas ponad 300 młodych ludzi z Łobza, Runowa Pomorskiego, Węgorzyna, Radowa Małego i Starogardu. Naszych gości w imieniu całej szkolnej społeczności przywitała dyrektor szkoły, pani Jolanta Manowiec i przedstawiła ofertę edukacyjną Zespołu Szkół.

Następnie odwiedzający podczas spaceru po szkole mogli zapoznać się z jej bazą dydaktyczną, obejrzeć wyposażenie pracowni. Uczniowie i nauczyciele naszej szkoły przygotowali wiele atrakcji i zabaw. Można było wziąć udział w konkursach, quizach i ćwiczeniach praktycznych prowadzonych przez starsze koleżanki czy kolegów. Można było porozmawiać o zaletach nauki w szkole ponadpodstawowej oraz o trudnościach i wyzwaniach, jakie ona ze sobą niesie, czy też zadać nurtujące młodych ludzi pytania dotyczące ich przyszłej edukacji.

Odwiedzającym bardzo podobała się oferta szkoły. Zdaniem większości Zespół Szkół jest szkołą z „klimatem”. Było wiele osób, które interesowały się nauką w naszej szkole, a w szczególności zawodami w technikum. Mamy nadzieję, że z wieloma uczestnikami Dnia Otwartego spotkamy się w przyszłym roku szkolnym. Dziękujemy wszystkim za

ogromne zainteresowanie i bardzo liczne przybycie do naszej szkoły. Do zobaczenia we wrześniu!

Renata Schmidt, koordynator Dnia Otwartego



Propozycja na wakacje

Istnieją książki, do których należy dojrzeć i przygotować się. Leżą na półkach czy w bibliotekach i spokojnie czekają na swój czas. Niewątpliwie jedną z nich jest „Szklany klosz” Sylvii Plath - pozycja, która z porażającą szczerością ujawnia czytelnikowi ciemne strony ludzkiej psychiki. Główna bohaterka, dziewiętnastoletnia Esther, to odbicie samej autorki i jej doświadczeń. Sylvia Plath chorowała na chorobę afektywną dwubiegunową. Spędziła wiele czasu w szpitalach psychiatrycznych i zwińczyła swoją długą i krętą drogę samobójstwem popełnionym miesiąc po wydaniu „Szklanego klosza”. W swojej częściowo autobiograficznej powieści z chirurgiczną precyzją przekazała uczucia osoby pogrążającej się w nicości depresji.



Książkę można podzielić na dwie części, a ich rozgraniczenie jest mostem dzielącym dwa etapy w życiu Esther. W pierwszej przedstawiono nowojorskie doświadczenia bohaterki, która odbywa staż w poczytnym magazynie kobiecym, chodzi na liczne bankiety, przyjęcia. Wydaje się, że dziewczyna wie o wszystkim, co się dzieje w świecie literackim. Plath w swojej powieści zaskakuje kunsztem literackim – prosty, zwięzły styl i niezwykle trafne, często uszczypliwe uwagi Esther. Z opowieści o imprezach, chłopcach i koleżankach ze stażu wyłania się portret delikatnie zdziwaczałej i niezrozumianej, lecz w gruncie rzeczy normalnej dziewczyny. Wszystko to stanowi tylko preludium do rosnących problemów bohaterki.

Z czasem jej poczucie niezrozumienia i wyalienowania sprawia, że Esther znajduje się pod szklanym kloszem własnej udręki, z którego nie ma drogi na zewnątrz, do świata zdrowych zmysłów. Odkształcony obraz rzeczywistości prowadzi do jeszcze większej przepaści między światem zewnętrznym a cierpieniem Esther. Wydawać by się mogło, że bieg historii nie zmierza do szczęśliwego zakończenia, a dziewczyna jest skazana na klęskę i oddanie się w szpony choroby.

Sylvia Plath sama żyła pod kopułą, spod której nie było ucieczki, więc kreacja świata Esther była dla niej bardzo naturalna. W książce ukazany jest szczegółowy portret psychologiczny bohaterki, która przestała żyć. Autorka z przerażającą dokładnością odkrywa przed czytelnikiem otchłań nicości, w której pogrążeni są ludzie cierpiący na zaburzenia psychiczne. Bohaterowie powieści Plath to rozbici ludzie, którzy próbują utrzymać kawałki swojego świata w umęczonych dłoniach.

Powieść Sylvii Plath wymaga od czytelnika dużej dozy wrażliwości i zrozumienia, ale w moim odczuciu jest pozycją obowiązkową w świecie, w którym liczba ludzi znajdujących się pod szklanym kloszem wzrasta z przerażającą szybkością.

Wiktoria Regulska, kl. 1a LO

Znane cytaty:

- *Dla człowieka siedzącego pod szklanym kloszem, znieczulonego na wszystko, zatrzymanego w rozwoju jak embrion w spirytusie, całe życie jest jednym wielkim, złym snem.*
- *Jak człowiek zacznie tylko o czymś marzyć, to nieuchronnie doznaje rozczarowania.*
- *Jeżeli nerwica ma polegać na tym, że człowiek pragnie dwóch, zupełnie sprzecznych ze sobą rzeczy naraz, to, owszem, w takim razie jestem wariatką! Wiem, że przez całe życie będę się miotala pomiędzy różnymi, wykluczającymi się nawzajem pragnieniami!*
- *(...) świat mężczyzny jest zupełnie inny niż świat kobiety, (...) uczucia kobiet są zupełnie inne od uczuć mężczyzn i (...) tylko małżeństwo może zbliżyć te dwa światy i połączyć te dwie kategorie emocjonalne.*
- *Żadna wiara, nawet wiara katolicka, nie jest w stanie wypełnić człowiekowi całego życia. Żeby nie wiem jak długo klęczał i modlił się, to i tak musi jeść trzy posiłki dziennie, musi pracować i żyć wśród innych ludzi.*

(źródło: internet)

Odnaleziona tożsamość

Na dworcu w Łobzie stoi kobieta. Myśłami znajduje się gdzie indziej. Wzrok ma niewyraźny, nie reaguje na to, co się wokół niej dzieje. Wsiada do pociągu. W momencie, kiedy konduktorka prosi ją o bilet, okazuje się, że kobieta nie wie, co tu robi, gdzie zamierzała jechać, ani kim jest. Nie pamięta niczego.

Matylda Godycka to główna bohaterka książki „Odnaleziona”, autorstwa Mirosławy Góreckiej. Cała akcja obraca się wokół amnezji postaci. Leżąc w szpitalu, Matylda nie zdaje sobie sprawy, że jej stan okropnie martwi członków jej rodziny. Makaremu Godyckiemu pęka serce na widok żony zachowującej się tak, jakby spotkali się po raz pierwszy w życiu.

Codziennosc jest trudna, bo wszystkiego trzeba się uczyć od nowa. Widzi się twarze, które powinno się kojarzyć. Na szczęście mąż i córka Dominika nie zamierzają pogodzić się z zaistniałą sytuacją, dlatego też wykorzystują dawne zainteresowania kobiety, by przywrócić utracone wspomnienia. Dzięki sztuce, pisarstwu i miłości Matylda powoli odnajduje siebie, a my poznajemy jej osobę razem z nią. Wiąże się to jednak z koniecznością konfrontacji z przeszłością. Bohaterka sama przyznaje, że nie wie, czy chce pamiętać. Bez tej wiedzy jest jej przecież znacznie łatwiej. Mimo to wyrusza do Australii, by poznać lepiej Damiana, swojego syna, kolejną osobę, która odeszła w niepamięć. Wszyscy mają nadzieję, że zbliżenie się do tego, co kiedyś kochała, rzeczywiście jej pomoże.

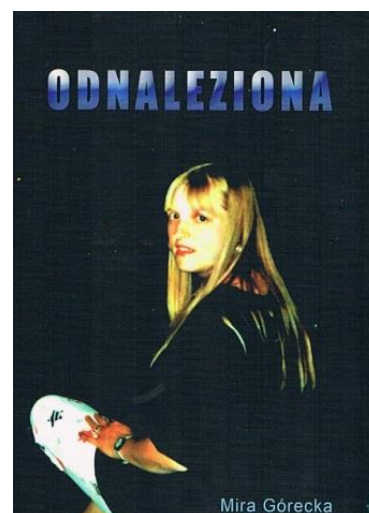
W międzyczasie Godycka spisuje historię Anny, której córka Małgosia jest ciężko chora. To opowieść smutna, ale przepełniona nadzieją. Główna bohaterka tej historii mierząc się z przeciwnościami losu, jest zdeterminowana, bo chce zapewnić swojej córce lepsze życie. Jednakże spotyka ją kolejna tragedia. Kobieta jest załamana. Wyjeżdża do Londynu, gdzie próbuje nowego życia i spotyka mężczyznę...

Z biegiem czasu i rozwojem tej historii autorka zaczyna dostrzegać coraz więcej podobieństw między sobą a Anną. Zaczyna rozumieć przyczyny swojej amnezji, ponieważ wszystko układa się w całość. Ostatecznie zaufanie, które przez cały ten czas pokładała w Bogu, daje jej spokój wewnętrzny i odnajduje siebie.

Akcja książki jest wolna, spokojna, postacie dużo rozmyślają – o życiu, wierze. Tym samym skłaniają czytelnika do refleksji. Myślę więc, że jest to dobra lektura dla osób wrażliwych czy religijnych, które tak jak Matylda pozostają w stałym kontakcie z Bogiem. Oprócz tego w książce pojawia się wiele motywów z naszej codzienności – życie poza granicami kraju, relacje z najbliższą rodziną, strata ukochanej osoby, obcowanie z naturą. Wszystko to rozgrywa się na tle znanych nam miejsc, malowniczych okolic Łobza, w Szczecinie oraz w dalekich miejscach bliskich autorce.

„Odnaleziona” nie jest łatwa do przeczytania, ale uważam, że warto po nią sięgnąć, choćby dla mądrych spostrzeżeń pani Mirosławy Góreckiej i jej spojrzenia na świat.

Wiktoria Kopaczewska, kl. 1a LO



Wieczór autorski

W czwartek 27 czerwca w Łobeskim Domu Kultury zainteresowani uczniowie i mieszkańcy naszego miasta mieli możliwość spotkać się z panią Mirosławą Górecką, która promowała swoją najnowszą książkę „ulicami miasta”.



Stateczny umysł pamiętaj zachować

Media społecznościowe w życiu współczesnych ludzi odgrywają znaczącą rolę. Najbardziej oddziałują na młodzież oraz, niestety coraz częściej, na dzieci. Nie oznacza to jednak, że zjawisko wirtualnego życia nie dotyczy innych pokoleń. Dość często możemy zauważyć starszych ludzi na wszelkich portalach społecznościowych, którzy z uporem próbują dostosować się do czasów, w których żyją.

Dla niektórych życie w internecie stało się ważniejsze od realnego świata. Istotne jest to, ile osób odwiedzi ich profil, ile „lajków” dostaną pod nowym zdjęciem. Nieustanny lęk. W końcu serduszka pod postami są współczesnym wyznacznikiem „fajności”. Pokolenia XXI wieku nie obchodzi już to, ile ma się przyjaciół (nie licząc tych na Facebooku). Na drugi plan schodzą relacje międzyludzkie, rozmowa z rówieśnikami. Największym osiągnięciem są tysiące komentarzy pod fotografią dzisiejszego śniadania. Ludzie czują się zobowiązani do publikowania wszystkiego, co dzieje się w ich życiu, informowania na bieżąco o przebiegu dnia. Są uwięzieni w zakładkach „My Day” i „My Story”. Non stop aktualizują swoje statusy, nie pozwalają na to, aby cokolwiek zostało pominięte. Czują silną potrzebę podzielenia się z całym światem tym, gdzie się znajdują, co kupują lub z kim spędzają czas. Nie potrafią wyobrazić sobie żyć inaczej. Co by było, gdyby nie wstawili niczego przez cały dzień? Czy inni nadal pamiętaliby o ich istnieniu?

Często możemy się spotkać ze stwierdzeniem, że kto nie istnieje w social mediach, nie istnieje też naprawdę. Gdy ludzie poznają jakąś osobę, natychmiast wyszukują jej imię w internecie, sprawdzają wszystkie posty. Na ich podstawie, w niespełna 5 minut, mogą się dowiedzieć, kim jest dana osoba. Nieco straszne. Czy więc media społecznościowe są w ogóle przydatne? Czy można je określić jako „opis człowieka w pigułce”? Nie zawsze jednak jest on rzetelny. W internecie każdy może być, kim chce, wykreować inną wersję siebie, taką jaką chciałby być. Każdy jest wolny. Oczywiście wszyscy chcą wypaść dobrze i przedstawić się w jak najlepszym świetle na tle ogromnej publiki, jaką są miliony internautów.

Niestety, media społecznościowe to tylko iluzja. Najlepiej obrazuje to wyidealizowane życie celebrytów. Często zapominamy, że to tylko ludzie. Najsmutniejszymi efektami tej iluzji są młode dziewczyny, a czasem jeszcze i dzieci, które zdesperowane starają się upodobnić do „idealnych” wzorców obserwowanych w internecie. A przecież nad wizerunkiem gwiazdy pracuje kilkadziesiąt osób. Jedna z nich z pewnością dba o to, aby publikowane zdjęcia były nienaganne. Większość fotografii popularnych ludzi, przed ujrzeniem światła dziennego, przechodzi wiele poprawek w programach typu Photoshop. Tu zaczynają się problemy z samoakceptacją nieświadomych niczego dziewczyn. Wierzą w nienaganny wygląd gwiazd i nienawidzą siebie za to, że nie mogą im dorównać. Na szczęście coraz częściej mówi się o tym problemie. Ostatnio nawet popularne stało się publikowanie własnych niedoskonałości, a hasła typu „każdy jest piękny na swój sposób” są powszechnie spotykane w sieci. Dzięki temu nawet świat mody otworzył się na nowe, nietypowe warianty urody modelek.

Mimo wad media społecznościowe mają jednak swe dobre strony. Dzięki nim oraz dostępowi do internetu możemy bezpłatnie kontaktować się z ludźmi na całym świecie bez jakichkolwiek ograniczeń. Nasze wiadomości, zdjęcia, filmy, a nawet rozmowy na żywo, w ułamku sekundy mogą dotrzeć do osoby z innego kontynentu, odległego o setki tysięcy kilometrów. Umożliwia to także nawiązywanie nowych znajomości.

Nie zapominajmy też o cudownej możliwości, którą dają nam media społecznościowe, a mianowicie różnego rodzaju zbiórkach pieniędzy, akcjach charytatywnych. Szczególny sukces odnoszą te, które popierane są przez najpopularniejsze gwiazdy internetu. Takie zbiórki bardzo często ratują ludzkie życie. I nie tylko. Pamiętajmy również o naszych czworonożnych przyjaciółkach. Schroniska mają teraz możliwość wystawiania zdjęć swoich „podopiecznych”, co przyciąga więcej chętnych do „adopcji”. To fascynujące, jak szybko rozchodzą się informacje publikowane w mediach. Ważna jest także kwestia komercyjna. Wiele firm używa internetu w celu zareklamowania swoich produktów. Kto nie chciałby kupić przedmiotu, który tak gorąco poleca ulubiony aktor?

Ponadto media społecznościowe pomagają ludziom wyrażać siebie. Każdy może stać się „fotografem” na Instagramie, „aktorem” na YouTube, czy też „pisarzem” na Wattpadzie. Otwiera to drzwi wielu nowym artystom, którzy mogą zostać zauważeni i zrobić prawdziwą karierę. Wiele gwiazd właśnie w social mediach odnalazło swoją drogę życiową. Możliwość dzielenia się pasjami jest jedną z ciekawszych, jakie daje nam sieć.

Czym ostatecznie są te social media? Więzieniem czy przestrzenią wolności? Na to pytanie nie da się jednoznacznie odpowiedzieć. Ile osób, tyle poglądów. W zależności od tego, jak traktujemy media społecznościowe, tak będą one na nas oddziaływać. Wszystko jest dla ludzi, ale należy zachować umiar. No i nie warto także brać na poważnie wszystkiego, z czym spotkamy się w sieci. Nie dajmy się zapędzić do „wirtualnej klatki”.

Kornelia Frymus, kl. 1a LO



Zadowolony niewolnik

Gdańsk - początek stycznia, finał WOŚP. O godzinie 20:00 na scenę wtargnął niejaki Stefan W. Zaatakował ówczesnego prezydenta Gdańska, śp. Pawła Adamowicza. Ofiara zmarła. W Polsce żałoba narodowa. Masowo odwołuje się wszelkiego rodzaju imprezy. A w internecie wojna. Ludzie podzieleni. Znowu. Nie obchodzi ich, że zdarzyła się tragedia. Klócą się zawzięcie o to, kto zawinił. Obwiniają system więziennictwa w kraju, bo wypuścił niebezpiecznego człowieka. Obwiniają Jurka Owsiaka za złą organizację. Obwiniają wszystko i wszystkich dookoła, nie patrząc na siebie. Jedynie Owsiakowi udało się załagodzić ten konflikt. Zrezygnował z funkcji szefa WOŚP. Dopiero wtedy ludzie się zatrzymali. Uświadomili sobie, co się stało.

Głównym narzędziem wojny były media społecznościowe. To tam można było coś wrzucić, a siła przekazu medium pozwalała rozpowszechniać to dalej. Możemy to zobaczyć na przykładzie tzw. viral videos – niepozornych filmików, które w błyskawicznym tempie zyskały olbrzymią popularność. Takie filmy niejednokrotnie zmieniają życie swojego twórcy. Ma on wówczas swoje pięć minut – zapraszany jest do telewizji, a reklamodawcy aż biją się o człowieka, którego jeszcze pół roku temu nikt nie znał. Zazwyczaj ten ktoś zmienia się wówczas nie do poznania. Patrzy tylko przez pryzmat pieniędzy i sławy, jaką może zyskać. Sam tej zmiany nie zauważa. Czuje się wolny, podczas gdy tak naprawdę siedzi zamknięty w klatce iluzji. Z niej nie ma już prostego wyjścia. Możesz usunąć swoje konta, pokasować filmiki. Ale jak to mówią – w internecie nic nie ginie.

Ludzie będą rozsyłać swoją twórczość między sobą. Będą wstawiać na Facebooka. Każdy ma Facebooka. Nie masz tam konta? Nie istniejesz. Tracisz dostęp do najświeższych informacji. Pracodawcy będą cię unikać. Nastolatki będą patrzeć z pogardą. Facebook jest swego rodzaju koniecznością dzisiejszych czasów. Jak to z koniecznościami bywa – nie zawsze pozytywną.

Nie trzeba ukrywać, że tego typu aplikacje nas szpiegują. To wie każdy. Pewnie wszyscy słyszeli o ubiegłorocznej aferze z Facebookiem i Cambridge Analytica w roli głównej. Wyciek milionów danych. Zuckerberg umywa ręce. To nie my, to oni. Dorośli ludzie, a jak dzieci w piaskownicy. A najgorsze jest to, że jesteśmy praktycznie uzależnieni od wszystkich social mediów. To one są naszym głównym źródłem informacji. To tutaj możemy łatwo znaleźć osobę, którą darzyliśmy miłością kilkadziesiąt lat temu, jeszcze za szkolnych czasów. To tutaj możemy umówić się na spotkanie, poznawać nowych ludzi. To więzienie, w którym zamykamy się i to na własne życzenie.

Oczywiście nie dotyczy to tylko tego portalu. Tak samo dzieje się z Google. Ta wyszukiwarka daje olbrzymie możliwości. Ale co z tego, skoro firma ma dostęp do naszej lokalizacji 24 h na dobę? Żeby nie być gołosłownym, sprawdziłem historię swojej lokalizacji z lutego. To był czas ferii zimowych, podczas których zwiedzałem Bałkany. Zobaczyłem szczegółową trasę, razem ze wszystkimi postojami. Dopiero potem przypomniałem sobie te wszystkie reklamy oferujące mi noclegi w okolicy. Te wszystkie prośby o wystawienie opinii lokalowi. Mój telefon wiedział więcej niż ja, bo ja czasem sam nie wiedziałem, gdzie dokładnie jestem!

Skala zjawiska przeraża. Smutne jest to, że jako młodzi ludzie nie umiemy żyć bez tych wszystkich szpiegujących aplikacji. Nie mamy życia prywatnego, bo światowe korporacje wiedzą o nas wszystko. Niestety, ale jeśli za coś nie płacimy w sieci, to oznacza jedno. To nie my jesteśmy klientami. My jesteśmy produktem.

Mateusz Wiśniewski, kl. 1a LO

Idealna owsianka, czyli theatrum mundi w internecie

Każdego ranka budzisz się pięć minut przed budzikiem. Czasami nawet dziesięć. Wstajesz. Czas na poranną jogę. Oczywiście trzeba to opublikować na Instagramie. Później czas na idealną owsiankę na mleku sojowym, koniecznie z dodatkiem nasion chia i innych nowości, których roli nie do końca rozumiesz, ale przecież są modne. W międzyczasie tanecznym ruchem uruchamiasz blender, bo jeszcze smoothie ze szpinakiem. Teraz pora na zrobienie kilku zdjęć. Twoi obserwatorzy czekają na relację z kolejnego idealnego poranka. Czekają na relację z kolejnego idealnego dnia w idealnym życiu. Jakiś czas później zamieszczasz w internecie długi, przejmujący post o tym, że chorujesz na depresję i że każdy kolejny dzień jest walką.



Dobrze, że Instagram pozwala kreować rzeczywistość. Wróćmy do początku. Wstajesz rano, po raz kolejny żałując, że w ogóle się obudziłeś. Oczywiście nie możesz tego opublikować na Instagramie. Zdjęcie maty do jogi będzie lepszym pomysłem. Przeklinając cały świat, ospale odpalasz kolejnego papierosa i dopijasz czarną kawę. Teraz pora na kilka zdjęć. Twoi obserwatorzy czekają na relację z kolejnego idealnego poranka.

Przedstawiony schemat zna każdy, kto chociaż w niewielkim stopniu korzysta z mediów społecznościowych. Dlaczego to jest tak powszechne? Strony

i aplikacje, takie jak na przykład Instagram, przyzwalają na, a nawet uznają za konieczną, pewną kreację. Dlaczego osoba, która cierpi, zakłada maskę fałszu i bierze udział w cichym konkursie na najbardziej „fit” owsiankę? Nagrodą są oczywiście obserwatorzy, pochlebne komentarze, zainteresowanie. Po co jednak to wszystko?

Media społecznościowe dają ogromną swobodę w kreowaniu wizerunku. Przedstawienie musi trwać, scena czeka! To, co nam się nie podoba, czego nienawidzimy w swoim życiu, przykrywamy zasłoną milczenia i zaczynamy przedstawienie. Tanią maskaradę, której jednym celem jest podniesienie poczucia własnej wartości. Bo skoro ktoś mnie chwali, ktoś mi zazdrości, to chyba mam idealne życie? Niestety, nie jest to dobre. Bardzo szybko można zatracić własną tożsamość i autonomię. Aktor na scenie życia zaciera subtelny różnicę między grą a istnieniem. Obserwując 10 profili blogerek, nagle zauważasz, że 9 z nich przedstawia to samo życie, ale w innej codzienności.

Gdy internetowy twórca zaczyna się dusić w ciasnym przebraniu, które sam stworzył i w pełnym szczeroci poście przyznaje się do tego, że sobie nie radzi, a jednocześnie zapowiada zmianę wizerunku, spotyka się z falą krytyki i hejtu. Co można więc zrobić w takiej sytuacji? Walczyć? Walka z wiatrakami już dawno przestała być modna. A przecież bycie modnym jest ważniejsze od bycia szczerym.

Pora wrócić do idealnego poranka z idealną owsianką. Przedstawienie trwa dalej. Nawet gdyby odbiorcy nie wymuszali publikowania pewnych znanych, powszechnie uznanych i propagowanych treści, czy twórca byłby w stanie zmienić podejście do tego, co zamieszcza? Sęk w tym, że człowiek podczas tej bezsensownej pogoni za akceptacją, którą śmiało można nazwać ucieczką od wolności, zatracą swoją tożsamość.

Żyjemy w dziwnym świecie, w którym wymaga się indywidualności, ale jednocześnie potępia inność. Nawet idealna koncepcja inności została głęboko utrwalona w świadomości społeczeństwa. Każdy chce być wyjątkowy. Ale w czasach, w których to co jesz na śniadanie, ma wpływ na twój wizerunek, wyjątkowość przestaje być wyjątkowa.

Wiktoria Regulska, kl. 1a LO



„Niemiecki ma klasę” - uczymy się z sensem

W bieżącym roku szkolnym uczniowie klasy 1a i 1b liceum uczestniczyli w projekcie Instytutu Goethego pod nazwą „Detusch hat Klasse”. Istotą tego projektu było przekształcenie gabinetu języka niemieckiego w miejsce sprzyjające nauce przedmiotu. Uczniowie mieli za zadanie wypracowanie pomysłów, ich prezentację oraz znalezienie konsensusu. Kolejnym etapem była rozmowa z dyrekcją szkoły i przekonanie do naszych pomysłów. Ostatnim elementem naszych działań stała się już sama realizacja zatwierdzonym planów.

Mamy za sobą wiele pracy. Zapoznaliśmy się na samym początku z poradnikami, w których wyszukiwaliśmy wiele rozwiązań mogących urzeczywistnić nasze plany. Nie spodziewaliśmy się, że aranżując przestrzeń w klasie, będziemy poruszać się w obszarach, które większości z nas były obce. Architektura, psychologia uczenia się i negocjacje to tylko niektóre dziedziny, z którymi mieliśmy styczność, pracując nad projektem. W grupach i parach podjęliśmy wiele trudnych decyzji, które nie każdemu podobały się od samego początku. W końcu udało nam się ustalić, jak naszym zdaniem wygląda optymalna przestrzeń do nauki, która będzie wspierać uczenie się oraz relacje między uczniem a nauczycielem oraz samymi uczniami.

Znaczącym elementem działań i jednocześnie wyzwaniem okazały się rozmowa z dyrekcją oraz zebranie funduszy na realizację pomysłów. Nasze zamierzenia spotkały się z wielkim zrozumieniem pani dyrektor, więc



wykorzystaliśmy także jedną z jej propozycji i zaprosiliśmy do udziału w projekcie uczniów klasy 2 technikum hotelarskiego. W celu pozyskania środków finansowych zorganizowaliśmy jarmark bożonarodzeniowy. Sprzedawaliśmy na nim galaretki, ciasto oraz kartki bożonarodzeniowe. Chętni mieli okazję sfotografować się z reniferem i śnieżynką. Dużą trudność sprawiła nam jednak rezygnacja z konkretnych planów z powodu niedoboru środków finansowych.

Inaczej niż zwykle uczyliśmy się języka niemieckiego, przede wszystkim działając. Często wykorzystywaliśmy aplikacje i programy internetowe. Smartfony i gry planszowe także gościły na naszych zajęciach. Wcielaliśmy się w role rodziców, uczniów, dyrekcji i ekspertów. Pomogło to nam we właściwej realizacji naszych zadań. Clou naszego projektu stanowiły współorganizowanie, współdziałanie i współodpowiedzialność. Wiele pomocy wykonaliśmy samodzielnie - tabele gramatyczne, memy i plakaty edukacyjne to tylko nieliczne z ozdób znajdujących się na ścianach naszej pracowni. W celu podsumowania naszych działań przygotowaliśmy sprawozdanie w języku niemieckim, film obrazujący nasze działania oraz spotkanie z uczestnikami projektu, dyrekcją szkoły oraz pracownikami niepedagogicznymi, którzy nas wspierali.

Uczniowie innych klas, którzy odbywają zajęcia w nowym gabinecie sądzą, że w pracowni jest schludnie i zmian dokonano „ze smakiem”, ponadto inny wystrój pracowni pozytywnie wpływa na atmosferę w klasie. Już w momencie wejścia do sali widać, jakiego przedmiotu będą się uczyć. „Hitem” dla uczniów jest kącik z memami w kolorowych ramkach oraz mapa Niemiec wykonana przy pomocy farby tablicowo-magnetycznej, po której można pisać kolorową kredą. Są jednak uczniowie, którzy ubolewają z powodu zniknięcia tabeli z formami czasowników nieregularnych i nie mogą doczekać się nowych pomocy dydaktycznych.

W trakcie pracy nad projektem wykorzystaliśmy nasz potencjał i okazało się, że wiemy i potrafimy wiele. W tej chwili jesteśmy bogatsi o wiedzę, jakie umiejętności posiadamy, co potrafimy robić dobrze oraz znamy pasje innych. Jesteśmy też świadomi swoich mocnych i słabych stron. Głos uczniów i ich dobrowolne zaangażowanie odgrywały istotną rolę w procesie zagospodarowania na nowo przestrzeni klasowej. Dostrzeganie problemów, ich rozwiązywanie, współdecydowanie i ponoszenie odpowiedzialności to zadania dla dorosłych, z którymi uczniowie klasy pierwszej poradzi sobie świetnie. Mimo że nie zakwalifikowaliśmy się do finałowej szóstki, to jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani naszą pracą. Zrobiliśmy duży krok do przodu, a umiejętności typu: prezentowanie własnych pomysłów, słuchanie i rozważanie argumentów innych osób, wspólne poszukiwanie rozwiązań i podejmowanie decyzji w grupie, czy wreszcie ponoszenie odpowiedzialności za podjęte działania, które zdobyliśmy, zaprocentują w przyszłości i to nie tylko na języku niemieckim, lecz także w dorosłym życiu.

Małgorzata Wojciechowska, nauczycielka języka niemieckiego



Piramida jako pomnik matematyki (nie chodzi o ostrosłup)

Każdy z nas wie, jak wyglądają piramidy i że były one grobowcami faraonów. Piramidy znajdziemy nie tylko w Egipcie, ale także w Hiszpanii, Chinach, Indonezji i wielu innych miejscach na świecie. W czasach starożytnych kontakty między różnymi cywilizacjami były niemożliwe, a jednak mimo różnicy tysięcy lat i kilometrów oraz braku kompletnej wiedzy o własnym istnieniu, budowano piramidy w taki sam sposób. Mało tego, piramidy w Egipcie, Meksyku, Chinach czy Teotihuacan zostały wybudowane w taki sam sposób jak układ gwiazd w pasie Oriona.

Wiele osób nie wie, ale piramida Cheopsa nie składa się z czterech ścian, lecz z ośmiu, więc nie jest ostrosłupem. Obwód podstawy piramidy podzielony przez podwójną wysokość daje liczbę „ π ”. Powierzchnia ścian bocznych podzielona przez powierzchnię podstawy daje złotą liczbę „ Φ ” (liczba Fi jest obecna w całym wszechświecie i wszystkim co nas otacza, dlatego nazywana jest złotą liczbą). No dobrze, a co jest takiego wyjątkowego w tym, że piramida zawiera takie liczby?

Chyba to, że według naukowców Egipcjanie nie powinni znać tych liczb, bo nie posiadali na tyle wiedzy, by móc wiedzieć o ich istnieniu. A jednak opiera się na nich cała piramida włącznie z wnętrzem. Szokujące? A to dopiero początek. Jeśli pomnożymy wysokość piramidy przez 10^9 otrzymamy odległość Ziemi od Słońca. Kąty piramidy dzielą Deltę Nilu na dwie równe części. Południk przechodzący przez piramidę Cheopsa, równoleżnik przechodzący przez piramidę Mykerinosa i prosta łącząca te dwie piramidy tworzą trójkąt pitagorejski. Jeśli podzielimy promień Ziemi przez liczbę sekund w ciągu dnia, otrzymamy 147,64 czyli wysokość piramidy Cheopsa wyrażoną w metrach. Piramida została tak dobrze skonstruowana, że w ciągu 5 tysięcy lat wgniotła się w ziemię o zaledwie 1 cm. Dla porównania Biały Dom w Waszyngtonie w ciągu 200 lat wgniół się o 12 cm. Piramida została na osi północ-południe i od kierunku północnego odchyła się jedynie o $0,5^\circ$.

Jest jeszcze wiele do powiedzenia na temat matematycznych tajemnic piramid, gdyż nadal większość pojęć pozostaje niewyjaśniona. Czy to wszystko było kwestią przypadku? Czy też może historycy są w błędzie? Jeśli ktoś chce zagłębić się w ten temat, polecam film „Czym jest Piramida Cheopsa?” dostępny na YouTube.

Zbliżają się wakacje! Przed Wami dalekie podróże. Może ktoś zobaczy piramidy i dostrzeże piękno matematyki? Wszystkim uczniom życzę bezpiecznego czasu i doskonałych zdjęć z prawidłowościami królowej nauk (na konkurs „Matematyka w obiektywie”, który już we wrześniu).

Mirosława Parzygnat, nauczycielka matematyki

Idź wakacje - uśmiechnij się!

Humor zeszytów szkolnych

Idzie Jezus przez pustynię z apostołami i naucza.

Jezus: Raj jest jak $x^2 + 2x + 3$.

Tomasz do Jana: O co mu właściwie chodzi?

Jan: Nie wiem, to chyba jakaś parabola.

(źródło: internet)

Linijka 20-centymetrowa ma ponad 20 centymetrów.

Prostokąt różni się od kwadratu tym, że raz jest wyższy a raz szerszy.

Pierwszy człowiek na ziemi nie czuł się samotny, bo nie umiał liczyć.

Suma? To taka długa msza w kościele w samo południe...

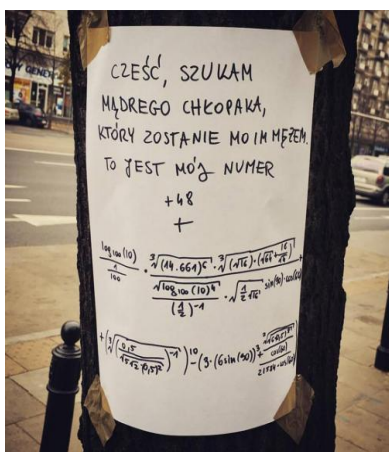
Prostopadłościan ma osiem wierzchołków i dwanaście krawędzi.

Całka całki to jak córka córki, czyli wnuczka.

Linijka, kątomierz i cyrkiel to narzędzia matematyczne.

Starożytni liczyli na kalkulatorze, którego wtedy jeszcze nie znano.

(źródło: internet)

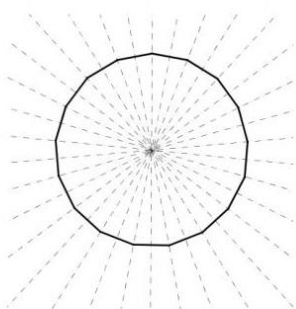


Karol Gauss – przebłycki geniuszu

Karol Friedrich Gauss to wybitny **matematyk**, **fizyk**, **astronom** oraz **geodeta** i twórca **geometrii nieeuklidesowej**. Przy pomocy linijki i cyrkla wykreślił siedemnastokąt foremny. Odkrył i opisał geometrię dowolnej powierzchni. Szczególne znaczenie dla rozwoju matematyki mają jego **twierdzenia dotyczące krzywizn**, np. **twierdzenie wyborne**. Ponadto uczony zajmował się teorią liczb. Odkrył między innymi **prawo wzajemności reszt kwadratowych**. Poza tym zajmował się **rachunkiem różniczkowym i całkowym** oraz **statystyką matematyczną**.

Siedemnastokąt foremny

Siedemnastokąt foremny to siedemnastokąt wypukły o wszystkich bokach równej długości i wszystkich kątach równych (mają po $180^\circ(17-2)/17 \approx 158.82^\circ$). Siedemnastokąt foremny można skonstruować cyrklem i linijką. Możliwość konstrukcji udowodnił Carl Friedrich Gauss w 1796, pierwszą bezpośrednią konstrukcję przedstawił jednak Erchinger kilka lat później. Składała się aż z 64 kroków, toteż wkrótce zostały przedstawione inne, z których jedną z elegantszych jest konstrukcja podana przez H. W. Richmonda w 1893 roku:



Przeczytałam ciekawą anegdotę z lat chłopięcych sławnego matematyka Karola Gaussa, którą chciałabym się z wami podzielić.

Oto Karol, gdy ukończył lat siedem, został oddany, według zwyczaju, do szkoły początkowej. Rachunków uczył w tej szkole człowiek starszy, dosyć surowy.

Mając do przejrzania ćwiczenia uczniów z innych oddziałów, ułatwiał sobie pracę w ten sposób, że dawał chłopcom zadanie nieco trudniejsze, które musieli w zupełnym milczeniu samodzielnie rozwiązać. Umówiono się przy tym, że każdy z chłopców, gdy rozwiąże zadanie, odniesie zeszyt nauczycielowi i położy go na katedrze.

Na którejś lekcji nauczyciel podyktował chłopcom następujące zadanie:

Znaleźć sumę wszystkich liczb od 1 do 40.

Nauczyciel był pewien, że większą część lekcji uczniowie zajęcia będą obliczaniem. Jakież było jego zdziwienie, gdy w chwilę po napisaniu treści zadania na tablicy usłyszał wesoły okrzyk:

- Już skończyłem!

W tej chwili przed nauczycielem na katedrze znalazł się zeszyt opatrzony napisem: Karol Gauss. Rozgniewany nauczyciel sądząc, że ma do czynienia z uczniowskim wykrętem, mruknął pod nosem, nie przerywając swej pracy:

- Oduczę ja cię, smyku, podobnych sztuczek. Poczekaaj tylko!

Tymczasem Karolek zadowolony i pewny siebie powrócił na swe miejsce w ławce i czekał. Wreszcie po długich obliczeniach wszyscy uczniowie złożyli na katedrze zeszyty. Nauczyciel zabrał się do ich poprawiania. Większość uczniów mimo długich obliczeń podała wynik błędny, zaś w zeszycie Gaussa figurowała tylko jedna liczba - i ta była prawidłowa.

Mały Gauss, gdy usłyszał podyktowane przez nauczyciela zadanie, błyskawicznie zorientował się w jego rozwiązaniu. Największa i najmniejsza liczba ciągu dają w sumie 41. To samo otrzymamy, dodając drugą z kolei liczbę ciągu do drugiej od dołu. Ten sam też wynik uzyskamy, dodając trzecią największą w ciągu do trzeciej najmniejszej i tak dalej. Jako wynik tego spostrzeżenia chłopiec pomnożył w myśli 20×41 i wypisał tylko jedyną liczbę: 820.

Nauczyciel był człowiekiem rozumnym. Poznał, że ma przed sobą dziecko o zdumiewających zdolnościach i zajął się nim z całym oddaniem, lecz wkrótce z prostotą cechującą ludzi rozsądnych musiał stwierdzić, że uczeń już niczego od swojego nauczyciela nauczyć się nie może.



Agnieszka Król, kl. 1a LO



- Według sondaży Islandczycy są jednymi z najszczęśliwszych ludzi na Ziemi.
- Średnio Islandczycy jedzą około 90 kg ryb w ciągu roku – 1. miejsce na świecie.
- Islandię zamieszkuje 350 tysięcy ludzi.
- Eidur Gudjohnsenn to piłkarz, który w latach 2006 - 2009 grał w słynnej FC Barcelonie.
- Na Islandii wydawanych jest najwięcej książek w przeliczeniu na jednego mieszkańca.
- Islandia nie posiada własnych sił zbrojnych, jednak współczynnik przestępczości należy tu do najniższych na świecie a policjanci nie noszą przy sobie broni.
- Vigdís Finnbogadóttir to pierwsza na świecie kobieta, która została prezydentem państwa.
- Słynny rytuał islandzkich fanów podczas meczów Euro 2016: rytmiczne, coraz szybsze klaskanie z okrzykiem „Huh” i podniesionymi wysoko rękoma został zaczerpnięty od piłkarzy ręcznych i ich kibiców polskiego klubu Vive Tauron Kielce. Fakt ten zdradził szef stowarzyszenia islandzkich kibiców Styrmir Gíslason w wywiadzie dla gazety z Danii.
- Piłka ręczna to islandzki sport narodowy.
- Na Islandii mieszka około 13500 Polaków.
- Islandzkie nazwiska powstają od imienia ojca (nazwiska patronimiczne), więc jeśli ojciec ma na imię Eidur, to nazwisko jego syna będzie brzmiało Eidurson, natomiast córki Eidurdóttir.
- Islandczycy to naród, gdzie współczynnik długości życia należy do najwyższych na świecie (kobiety - 81 lat, mężczyźni - 76 lat).
- Prawie wszystkie Islandki to blondynki o niebieskich oczach, a dwie z nich zostały Miss Świata!
- 43 i pół godziny - tyle średnio w tygodniu pracują Islandczycy - najdłużej w Europie, a mężczyźni o 10 godzin dłużej niż kobiety.
- 60% populacji mieszka w stolicy, Reykjavíku.
- Konsumpcja coca-coli należy do najwyższych na świecie.
- Na Islandii nie zjemy hamburgera w McDonaldzie – nie ma tam ani jednego McDonalda ☺.
- Najpopularniejsze imię męskie to Jón, a żeńskie Guðrún przed Sigríður i Anną.
- Wpisy w islandzkiej książce telefonicznej poukładane są wg imion.
- Islandzkie dania główne to: jagnięcina, owoce morza i produkty mleczne.
- **Skyr** to tradycyjny bardzo zdrowy wyrób zbliżony do jogurtu, obecnie produkowany z odtłuszczonego mleka krowiego. Innym „przysmakiem” kuchni islandzkiej jest **hakarl** - zgniłe mięso rekina grenlandzkiego.
- 9 na 10 domów w Islandii ogrzewanych jest energią geotermalną.
- To także jedno z nielicznych miejsc, gdzie możemy spacerować na podgrzewanych chodnikach.
- Tutaj nie natkniemy na żaden pociąg ani dworzec kolejowy - na Islandii po prostu nie ma kolei.
- Na Islandii kręcono kultowy serial „Gra o tron”. Lokalizacje: Grjótagjá - komora lawowa niedaleko Jeziora Myvatn; lodowiec Vatnajökull, Dimmuborgir (na południe od Husavík) - krajobraz zdominowany przez pola lawowe i skały wulkaniczne, tereny Parku Narodowego Thingvellir.
- Islandia była również scenografią do filmu o najsłynniejszym agencie 007 – lodowa laguna Jokulsarlon.
- Islandia może generować energię dla całej Europy, ale trudno byłoby ją przetransportować.
- Główny przemysł Islandii to rybołówstwo i przetwórstwo rybne. A ryby i produkty rybne stanowią ponad 70% islandzkich towarów eksportowych.
- Najdalej na północ wysuniętą stolicą na świecie jest – Reykjavík.
- Ogromny lodowiec Vatnajökull (8300 km²) zajmuje drugie miejsce pod względem wielkości na Starym Kontynencie.

GEOGRAFIOŁY

- Przez Wodospad Dettifoss przepływa najwięcej wody w Europie.
- Wg niektórych źródeł na Islandii jest około 10 tysięcy wodospadów.
- Islandia jest doskonałym miejscem, aby zobaczyć zorze polarną.
- Na Islandii jest 15 czynnych wulkanów.
- W północnej części Islandii w lipcu i sierpniu praktycznie nie zapada zmrok.
- Na Islandii, a dokładni na lodowcu Snaefellsjokull, Juliusz Verne wyruszył w swojej powieści w podróż do wnętrza Ziemi.
- Jedynie na Islandii i na Wyspach Owczych nie występują komary.
- Maskonury to najbardziej popularne ptaki Islandii.
- Geologicznie Islandia to jedna z najmłodszych wysp na Ziemi.
- Park Narodowy Vatnajökull to największy park w Europie.
- Kraj leży na dwóch płytach tektonicznych: Eurazji i Ameryki Północnej, wzdłuż których zlokalizowane są wulkany, a wydobywająca się z nich lava stworzyła wyspę. Ostatnim islandzkim lądem, który powstał na skutek wypływu lawy jest wyspa Surtsey (1963 r.), która znajduje się 30 km od głównej wyspy.
- Już w X wieku w Islandii prawa stanowione były przez zgromadzenie wszystkich mężczyzn – Althing, który stał się pierwszym w Europie parlamentem.
- Islandczycy mówią, że Amerykę odkrył Leifur Eiriksson, który dopłynął do jej brzegów 500 lat przed Krzysztofem Kolumbem.
- Najwyższy szczyt Islandii to Hvannadalshnúkur (2119 m n.p.m.).
- Obszar Islandii wynosi 103 000 kilometrów kwadratowych (1/3 powierzchnia Polski).



Marcin Łukasik, nauczyciel geografii

Co spakować i zabrać na wakacje?

Kompletna lista rzeczy na wyjazd to dobry pomysł, choć często po prostu... albo zapominamy ją zrobić, albo nie ma na to czasu. Jednak – zwłaszcza jeśli czeka nas wyjazd za granicę lub na dłuższy czas, brak choćby jednej potrzebnej rzeczy może się okazać katastrofalny w skutkach. Aby tego uniknąć, warto zadać sobie pytanie, co zabrać na wakacje i zacząć pakowanie dużo wcześniej.

Nasza lista rzeczy na wakacje powinna składać się z poszczególnych kategorii:

1. Dokumenty, które trzeba zabrać na wakacje (dowód, paszport, prawo jazdy, ubezpieczenie turystyczne, EKUZ).
2. Pieniądze – walutę lokalną jak i walutę wymienną (waluta lokalna, waluta wymiennalna, karta płatnicza).
3. Ubrania, obuwie i rzeczy, które chcemy zabrać na wakacje. Zastosuj się do zasady – mniej znaczy więcej! Niech jedna rzecz posłuży Ci kilka razy.
4. Odpowiednie kosmetyki.
5. Apteczka na wakacje.
6. Elektronika (np. ładowarka do telefonu (lub ładowarka solarna jako alternatywa), aparat fotograficzny wraz z zapasowymi bateriami).
7. Dodatkowe akcesoria, które mogą okazać się przydatne (np. mini – zestaw do szycia).



„Co spakować na wakacje”, fot. www.pinterest.com

Podróże samolotem rządzą się swoimi prawami. Każda linia lotnicza ma nieco inne wymogi dotyczące wymiarów i wagi bagaży, jakie można ze sobą zabrać i trzeba koniecznie je sprawdzić, jeszcze zanim zaczniemy się pakować.

Mamy nadzieję, że nasza lista okaże się pomocna i pakowanie się na wakacje będzie teraz o wiele łatwiejsze. (red.)

Już siódmy rok realizujemy w naszej szkole Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów”. Oprócz nieprzyjemnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą wysoka absencja w szkole, program przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia. Taki sam przywilej daje również uczniom ze 100% frekwencją.

W maju i czerwcu 2019 r. klasą z najniższą absencją w szkole okazała się **1a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio: **1B TZ** i **1b LO**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – maj

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Dmochowska Aneta, Frymus Kornelia, Kierzkowska Martyna, Kopaczewska Wiktoria, Król Agnieszka, Krzęćko Wiktor, Szymanek Zuzanna, Żegota Norbert
2a LO	Albiniak Natalia, Bereżańska Karina, Gross Natalia, Wielgus Jakub
2b LO	Przystupa Dominika
1A TZ	Blacharski Dawid, Kuźmiński Kamil, Żurawik Jakub
1B TZ	Draczyńska Aleksandra, Grabarek Roksana, Poznańska Klaudia
3A TZ	Kuklis Mateusz

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – czerwiec

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Kierzkowska Martyna, Król Agnieszka, Szymanek Zuzanna
1A TZ	Żurawik Jakub

Pamiętaj o bezpieczeństwie w czasie wakacji!

Przydatne linki do stron internetowych i dokumentów oraz numery telefonów:

– Porady wakacyjne Rzecznika Praw Dziecka
<http://brpd.gov.pl/aktualnosci/przed-wakacjami-co-warto-wiedziec-alfabet-bezpiecznych-wakacji-rzecznika-praw-dziecka>

– Bezpieczne Wakacje – Zalecenia Wojewody Zachodniopomorskiego
[http://www.szczecin.uw.gov.pl/systemfiles/articlefiles/2073/\(20190610.145503\).zalecenia_wojewody_-_wakacje_2019_-_wersja_przeszukiwalna.pdf](http://www.szczecin.uw.gov.pl/systemfiles/articlefiles/2073/(20190610.145503).zalecenia_wojewody_-_wakacje_2019_-_wersja_przeszukiwalna.pdf)

– Aktualny stan jakości wód w kąpieliskach w serwisie kąpieliskowym Główniej Inspekcji Sanitarnej
<http://sk.gis.gov.pl/>

– Linki do stron nt. profilaktyki dot. używania substancji psychoaktywnych
<http://wsse.szczecin.pl/narkotyki-i-dopalacze-zabijaja-szkoda-ciebie-na-takie-patoklimaty/>
https://drive.google.com/file/d/1gdb_8bw4M5curJci0kgK2d38vLKXCtL-/view
https://promocjazdrowiawpracy.pl/wp-content/uploads/2018/10/6_narkotyki.pdf
<https://dopalaczeinfo.pl>



Dyżurny Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego

tel. 91 4303 342; 91 4303 360
tel. kom. 696 031 168; fax. 91 4338 522
e-mail: wczk@szczecin.uw.gov.pl
infolinia **800 170 010**

Lekarz Koordynator Ratownictwa Medycznego

tel. 91 4808 852; fax. 91 4808 859
e-mail: lk@szczecin.uw.gov.pl
tel. kom. 602 484 528

Więcej informacji na stronie internetowej Zachodniopomorskiego Kuratorium Oświaty